

POLSKA ODRODZONA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEI
KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE

PRENUMERATA: Rocznie 5 zł., kwartalnie zł. 1 50, pojedynczy numer 25 groszy.
W AMERYCIE I ZAGRANICĄ: prenumerata rocznie 2 dolary, półrocznie 1 dolar.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr. 405.812, w Warszawie Nr. 151.854.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XI., ul. Madalińskiego L. 10.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. Adam Walichiewicz.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

TREŚĆ NUMERU: *Czy jesteśmy katolikami? — Chrześcijaństwo a polityka. — „Jesteśmy tajną organizacją...” — O sakramentach św. w Kościele Narodowym. — Korespondencje: Lipa koło Zaklikowa. Grudziądz. Wiśnicz Nowy k. Bochni. Jarocin. Gorzków. Jastkowice. Izbica Kujawska. Kraków. Marjampol. — Odezwa. — Odpowiedzi Redakcji. — Kalendarzyk biblijny.*

Ks. bp.-el. Wł. Faron.

Czy jesteśmy katolikami?

Kościół papieski uczy, że Jezus Chrystus dał wyłącznie Kościołowi rzymsko-katolickiemu, (choć za czasów Chrystusa jeszcze nawet nieistniejącemu) cztery wyróżniające go i apologetyczne cechy t. j.: jedność, świętość, apostołskość i powszechność czyli katolickość.

Ponieważ cechy te posiada i nasz Kościół Narodowy przeto musimy, choć pokrótce zastanowić się nad zakresem owych pojęć, wyróżniających prawdziwy Kościół Chrystusowy. Na czym więc one polegają i co zawierają.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II. karny.

Dnia 3 lipca 1929, Pr. 82/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku Prokuratora przy tymże Sądzie na niejawnym posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpłtej z 10/V. 1927, Dzup. Nr. 45, poz 398 dokonane dnia 27/VI 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 104 (Pras.) 29 zajęcie czasopisma p. t. „Polska Odrodzona“ Nr. 13 z dnia 1 lipca 1929 z powodu treści artykułu p. t. „Chrześcijaństwo a polityka“ a to od słów a) „Wprawdzie“ do słów „kryminalnem“, b) od słów „polska“ do słów „światem“, c) od słów „ale“ do słów „służyć“, gdyż treść powyższych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 488, 491 u. k. i art. V. ust. z 17/XII. 1862 L. 8 dzpp.

Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzpłtej zakazuje się Redakcji czasopisma „Polska Odrodzona“ rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozp. niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia.

Pieczyć.

Podpis nieczytelny.

1) Jedność Kościoła Chrystusowego polega na tem, że wszyscy chrześcijanie powinni wyznawać w zasadzie jedną i tą samą naukę Jezusa Chrystusa i łączyć się duchowo w jedną owczarnię w najwyższym Pasterzu Jezusie Chrystusie, który sam o sobie powiedział „Jam jest pasterz dobry, znam owce moje“, a św. Piotr nauczał: byliście ongiś jako owce blakające, a dziś nawróceni jesteście do Pasterza i Biskupa dusz Waszych, którym jest Jezus Chrystus“ (św. Piotr I. 2).

2) Świętość Kościoła Chrystusowego opiera się na świętości Założyciela, którym był Jezus Chrystus — na świętości środków zbawienia t. j. sakramentów, oraz na świętości celu i działalności Kościoła Jego, którym jest uszlachetnienie i udoskonalenie wiernych, a w końcu zdobycie posiadania szczęścia wiekuistego czyli nieba.

3) Apostolskość zaś Kościoła polega na tożsamości Kościoła naszego z Kościołem Apostołów, na tożsamości zasad, organizacji, ustroju — praktyk religijnych oraz na sukcesji apostolskiej t. j. na nieprzerwanej łączności naszego Kościoła z Kościołem Apostolskim przez sakrament kapłaństwa i godność (konsekrację) biskupią.

4) Katolickość Kościoła: Kościół prawdziwie Chrystusowy winien być katolickim t. j. powszechnym, bo Chrystus Pan pragnął wszystkich ludzi odrodzić, za wszystkich złożył krwawą ofiarę krzyżową i polecił nauczać wszystkich ludzi — gdyż chce wszystkich zbawić.

Każdy przeto człowiek może i powinien należeć do Kościoła Chrystusowego, każdy może wyznawać Jego naukę bez różnicy na czas, narodowość, język, miejsce zamieszkania i przynależność.

Istota katolicyzmu leży więc nie w papieństwie — nie w łączności z Rzymem, lecz w łączności z Jezusem i w uznawaniu całkowitem powszechnej i zbawczej nauki Jezusa Chrystusa, a tak czyni Polski Narodowy Katolicki Kościół.

Ks. J. L. Zawistowski.

Chrześcijaństwo a polityka.

(Dokończenie).

Bogiem, czyli Chrześcijaństwem, nazywamy Miłość. Miłości nie można organizować przez pewien system zewnętrzny, zdogmatyzowany, nieomylny. Miłość jest uczuciem wyrażającym się przez czyn zewnętrzny i wewnętrzny. Czyny mówią o stanie duszy ale stanu duszy przez uczynki zewnętrzne nie można urobić, przynajmniej nie można urobić na stale, czego dowodem dzisiejszy ustrój społeczny, urabiany aktami zewnętrznymi przez dwa tysiące lat trwania Chrześcijaństwa.

Chrześcijaństwo wyraża się w czynach i urabia człowieka dodatnio. Czyny nie są w stanie wywołać uczuć chrześcijańskich, trwale istniejących.

Polityka jest czynem ludzkim. Czyn ludzki urabiony przez wpływ religii jest zawsze lepszym. Religja ma zawsze kontrolować uczynki człowieka. Stosunek chrześcijaństwa do polityki jest wówczas normalny, jeśli polityczna mądrość poddana będzie pod wpływ chrześcijaństwa. Uczucie jest nauczycielem, a czyn owocem nauki. Zadania matematyczne wypracuje uczeń, który słucał nauczyciela. Zadanie wyrobione najlepiej nie może samo przez się ni-

czego nas nauczyć. Chrześcijaństwo jest — a raczej powinno — być nauczycielem polityków. Polityka nie jest wstanie uczynić z nas chrześcijan.

Chrystus uczy, abyśmy kochali bliźniego, jako siebie samych. Gdybyśmy kochali bliźniego więcej niż siebie, jak tego chciał Lutostawski, postąpilibyśmy źle, bo po pierwsze jest to niemożliwe, a po drugie byłoby to czynem antychrześcijańskim. Chrześcijaństwo, które interes bliźniego kładzie na pierwszym miejscu, a interes osobisty chrześcijanina na drugim, nie jest chrześcijaństwem. Nazywanie takiego postępowania czynem heroicznym na nic się nie zdało. Czyny heroiczne są wyjątkami z reguły, a wyjątki żyć i życia uprawiać nie podobna. Gdybyśmy wszyscy chcieli być nadludźmi, świat przestałby istnieć, a raczej zamieniłby się na dom obłąkanych.

Kościół rzymski, który prowadził Polskę pod mury Warny, Cecory, Wiednia i t. d., postępował wbrew przykazaniu bożemu: kochaj bliźniego jak samego siebie. Wobec tego a i wobec następnych czynów i żądań tego Kościoła, musimy stwierdzić, że Kościół rzym.-kat. chrześcijaństwu się sprzeniewierzył a w najlepszym razie — że chrześcijaństwa nie rozumiał dokładnie. W tym Kościele nie religja urabiała politykę, ale przeciwnie — nagięło się religję, chrześcijaństwo, do potrzeb politycznych.

Kościół, który uderza w mój osobisty interes i niszczy moje dobro dla interesu cudzego, nie jest i nie będzie nigdy chrześcijańskim. Kościół, aby mógł sięgać pod znak Chrystusów, musi liczyć się z moim interesem, z moimi potrzebami, z potrzebami narodu danego, z potrzebami społeczeństwa, państwa i t. d. w myśl zasad miłości, głoszonych przez Chrystusa. Jeżeli dla względów politycznych Kościół krzywdzi naród, staje się złym i nie tylko może, ale musi być zniszczony.

Comtea „Życie dla drugich“ i teorie Tołstoja „Nie sprzeciwiać się złemu“ nie odpowiadają chrześcijaństwu i są przeciwne naturze ludzkiej, ponieważ zburzyłyby porządek wszechświata, ustanowiony przez Boga.

Człowiek należy przedewszystkiem do Boga, później do rodziny a wreszcie do państwa. Polityka musi ten porządek rzeczy uwzględnić i tak się rządzić w stosunku człowieka do człowieka, w stosunkach wewnętrznych danego kraju, a także i w poczynaniach międzynarodowych. Co tobie nie miło nie czyni drugiemu, powinno być platformą polityki.

„Jesteśmy tajną organizacją...“

Wrogowie Kościoła Narodowego zwalczali nas dotychczas mniej lub więcej etycznymi sposobami, praktykowanymi lub przynajmniej tolerowanymi w kulturalnych społeczeństwach. Błąd jednak strach i bezsilna wściekłość ogarnęła ich na widok ludu polskiego wymykającego się gromadnie z pod strzyży papieskiej owczarni. Nie mogą przeboleć, że parafje Kościoła Narodowego organizują się i rosną, jak grzyby po deszczu. Nie pomogły ambony, z których rzucano siarczyste gromy w stronę „heretyków“. Zawiodła prasa, kolportująca w pismach i masowo rozrzucanych broszurach i ulotkach, tendencyjnie zmyślane informacje o Kościele Narodowym i jego kapłanach.

Przeciwnicy nasi nie uważali za stosowne stanąć w szranki w otwartym polu, by rozprawić się z nami jak to czyniono w czasach reformacji do otwartej, publicznej religijnej dysputy, by pokonać nas siłą swych argumentacji, lecz chwycili się me-

tody niegodnej chrześcijańskiego imienia, nie praktykowanej w konstytucyjnym, cywilizowanym państwie; metody bandytów i apaszów, by drogą terroru i groźby zakneblować nam usta i zdusić moralnie. Oto ostatnimi czasy jakaś tajna organizacja rozsyła wybitniejszym wyznawcom Kościoła Narodowego, na maszynie bite listy anonimowe, których treść powinna w wysokim stopniu zainteresować nasze kompetentne władze państwowe, jak ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, prokuratorję i policję śledczą. Między innymi pismo takie otrzymał również nasz wyznawca ob. Piast z Zaklikowa Lubelskiego, które to pismo w oryginale, znajdujące się w redakcji naszego organu „Polska Odrodzona“, niniejszem do publicznej wiadomości podajemy:



Do W. P. Piasta

w Zaklikowie.

Jesteśmy tajną organizacją, która ma na celu — dobro Narodu. W jedności siła! Doszła do naszej organizacji wiadomość, że W. P. popiera i organizuje parobków żydowskich, to jest kościół narodowy. Jeżeli W. P. nie zaprzestanie tej roboty i będzie dalej buntował to zaraz zniszczymy Jego dom i zabudowania, a całą W. P. rodzinę będziemy prześladować i gnębić. To zapamiętajcie sobie! Nikomu pary z gęby nie puścić o tem, bo sobie W. P. zaszkodzi, a nam nic nie zrobi. Jesteśmy sprytni jak węź, którego W. P. widzi na pieczęci naszej tajnej organizacji.

(Pieczęć powyższa powtórzona).

Zarząd Tajnej Organizacji.

Ks. bp. el. St. Zawadzki.

O Sakramentach św. w Kościele Narodowym.

(Ciąg dalszy).

IV.

Obowiązkiem wyznawcy nauki Kościoła Narodowego jest:

- 1) Poznanie Istoty Boga i Jezusa Chrystusa.
- 2) Wiara w Boskie posłannictwo Chrystusa Pana.
- 3) Zjednoczenie się człowieka z Chrystusem przez Słowo żywota i Komunię świętą.
- 4) Odrodzenie się człowieka przez Chrzest i Pokutę.
- 5) Spełnienie woli Bożej, a przedewszystkiem przykazań miłości Boga i bliźniego.

Jezus Chrystus w nauce Swej mówił często, do Apostołów i uczniów, do młodzieńca bogatego, Nikodema w mowie pożegnalnej, wypowiedzianej w wieczniku dla całego rodu ludzkiego o konieczności chrztu i wiary, a przed Męką Swą zapewnił uczniów, że gdy się zjednoczą z Nim przez wiarę tak, jak latorośl z winną macicą, gdy będą mieć miłość w sercach dla Boga i ludzi, to mogą być pewni niewysłowionego szczęścia i zbawienia. Do ludu szukającego Go nad brzegami jeziora Genazaret mówił Chrystus Pan o zjednoczeniu się człowieka z Bogiem Ojcem i z Nim i z Duchem świętym przez sakramentalny pokarm, przyjęcie Komunii świętej i w ten sposób wyczerpał te wszystkie żądania, wszystkie warunki, pod którymi człowiek się zbawi. Więc ten Kościół jest prawdziwie Boży i Chry-

stusowy, który tę pracę pomocniczą wypełnia w duchu nauki Chrystusa Pana i Jego Apostołów, i pomaga człowiekowi w osiągnięciu szczęścia i pokoju ducha.

Bierzmowanie jest to uzupełnienie Chrztu św., w którym przez włożenie rąk biskupa, namaszczenie olejem św. krzyżma, modlitwą biskupa i Kościoła ochrzczony człowiek otrzymuje utwierdzenie we wierze i szczególniejszą pomoc Bożą, potrzebną mu w dalszym życiu.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, Sakramentu Bierzmowania udzielano bezpośrednio po Chrzcie świętym i dzieciom nie udzielano, ale tylko starszym. Później, gdy poczęto udzielać Chrztu św. dzieciom, Sakrament ten otrzymywały, aż doszły do pełnoletności, zostawszy dostatecznie przygotowanymi do pierwszej spowiedzi i Komunii świętej. Dzieci potwierdzały wyznanie wiary.

Bezpośrednich dowodów o ustanowieniu przez Jezusa Chrystusa Sakramentu Bierzmowania nie mamy w Piśmie świętym; ale mamy dowody pośrednie w Dziejach Apostolskich, a mianowicie: gdy djakon Filip złożył w Samarii gminę chrześcijańską, członkowie tej gminy prosili przełożonych w Jerozolimie o przysłanie starszych dla udzielenia im Ducha św. Wysłano wtedy apostołów Piotra i Jana, który przez modlitwę i wkładanie rąk udzielili im Ducha św. (Dz. Ap. 8. 14). Także w „Dziejach Apost.“ w rozdz. 19 w wierszu 2-im znajdujemy dowód, gdzie św. Paweł, przyszedłszy do Efezu i znalazłszy tam 12 wyznawców nauki Jezusa Chrystusa pytał ich, czy otrzymali Ducha św.; ci zaś mu odpowiedzieli, że nie wiedzą nawet, czy jest Duch św.; wtedy św. Paweł wkładał ręce na nich, modlił się i udzielił im Ducha św.

Skutki Sakramentu Bierzmowania są następujące:

- 1) Bierzmowanie pomnaża łaskę uświęcającą,
- 2) Udziela siedmiu darów Ducha św.,
- 3) Utwierdza człowieka w zasadach religijnych, w dążeniu do doskonałości.

Do godnego przyjęcia Sakr. Bierzmowania potrzeba być w stanie łaski uświęcającej; dlatego potrzeba się przedtem wyspowiadać, następnie trzeba znać i umieć główne prawdy wiary i modlić się gorąco o dary Ducha św. Dary Ducha św., które otrzymujemy przy Sakr. Bierzmowania są następujące: 1) dar mądrości, 2) dar rozumu, 3) dar umiejętności, 4) dar rady, 5) dar męstwa, 6) dar pobożności, 7) dar bojaźni Bożej. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa udzielano Sakramentu Bierzmowania w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, w uroczystość Zesłania Ducha świętego oraz po Chrzcie św. Krzyżmo św. składa się z oliwy i balsamu, poświęcane przez biskupa w Wielki Czwartek. Oliwa oznacza utwierdzenie wewnętrzne do walki przeciw nieprzyjaciółom duszy naszego zbawienia. Balsam udziela łaski ustrzeżenia się od zepsucia świata i do cnotliwego życia. W Kościele Narodowym tylko biskupi mogą udzielić Sakramentu Bierzmowania. Każdy proboszcz obowiązany jest wszystkich przystępujących do Sakramentu Bierzmowania należycie przygotować, aby każdy przyjmujący tenże Sakrament znał dokładnie zasady religii chrześcijańskiej. Bierzmowani po przyjęciu Sakramentu utwierdzenia składają w kościele publicznie deklarację przed Bogiem, Jego Kościołem św., rodzicami, krewnymi i przyjaciółmi, że będą stać mocno i wiernie przy Chrystusowym sztandarze.

Korespondencje.

Idziemy naprzód!

Lipa koło Zaklikowa.

Już miesiąc czasu dzieli nas od chwili, kiedy we wiosce naszej poraz pierwszy zjawił się kapłan narodowy, w osobie ks. Adama Jurgielewicza proboszcza z Jastkowic, który odprawił nam uroczyste polskie nabożeństwo i zaznajomił nas z ideą Kościoła Narodowego, a ziarno czystej ewangelicznej prawdy, rzucone w serca nasze wydaje owoc stokrotny. Zwłaszcza, gdy przybył do nas na stały pobyt nowo wyświęcony kapłan Kościoła Narodowego ks. Zygmunt Gozdalski, idea Kościoła Narodowego rośnie wśród nas na sile, zyskując corażto nowe zastępy wyznawców i sympatyków. Kapłan ten, pełen ducha Bożego, zapału i ofiarności nie tylko, że odprawia nam polskie nabożeństwa, narazie w prywatnym domu i głosi Słowo Boże, ale z całą młodzieńczą energią zabrał się do pracy, przystępując do budowy Domu Bożego, który w najbliższej przyszłości stanie przy torze kolejowym, tuż obok budynku stacyjnego. Wspomniany duszpasterz, zdając sobie dobrze sprawę, że przyszłość Ojczyzny i Kościoła należy do młodzieży, zorganizował Koło Młodzieży, która dotąd zaniedbana przez rzymskich przewodników, chodząca luzem nieraz po błędnych drogach pijaństwa i rozpusty, gromadzi się chętnie wieczorami w jego mieszkaniu, ćwicząc się w śpiewie i deklamacji.

Dnia 30. czerwca urządził ks. Gozdalski uroczyste nabożeństwo parafjalne, na które zaprosił ks. rektora Michała Kronenberga z Krakowa, oraz ks. proboszcza Adama Jurgielewicza z Jastkowic. Na wieść o mającym się odbyć nabożeństwie, zgromadził się przed naszą skromną prowizoryczną kaplicę tłum liczący zgórą 3.000 ludzi, przybyłych pieszo i furmankami z okolicznych wiosek. Sumę pod gołem niebem odprawił ks. Jurgielewicz, kazanie zaś na temat: »Co dał ludowi polskiemu Kościół rzymski, a co daje Kościół Narodowy« wygłosił ks. Kronenberg. Bezpośrednio po sumie, odbyły się nieszpory, po których ks. Jurgielewicz pięknie przemówił, wzywając płomiennymi słowy lud polski do masowego wstępowania pod sztandary Kościoła Narodowego. Po niesporach przy dźwiękach własnej orkiestry odbył się dzięki inicjatywie ks. Gozdalskiego festyn, z którego czysty dochód przeznaczył komitet na budowę nowego kościoła. Przy tej sposobności zaznaczył i napiętnował musimy stanowisko Policji Państwowej z Zaklikowa, której funkcjonariusze zamiast pilnować ładu i porządku, próbowali sprowokować nas i nie dopuścić do nabożeństwa. Skonfiskowali nawet uzbierane przez młodzież pieniądze, lecz po porozumieniu się telefonicznem ks. Gozdalskiego ze Starostą w Janowie, musieli zwrócić ośmieszeni i skompromitowani zakwestjonowaną gotówkę, zaniechawszy dalszych szykan. Żywiłowy i masowy ruch za Kościołem Narodowym, szerzący się w Lubelszczyźnie i na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, objął ostatnimi czasy i powiat janowski. I dziś nie powstrzyma zwycięskiego pochodu Kościoła Narodowego urządzenie specjalnych misyj, celem zwalczania »błuznierców i heretyków«, sprowadzanie przygodnych kaznodziej, ustawianie portretów papieskich na ołtarzach po kościołach i wzywanie naiwnych do przysięgi na wierność papieżowi-królowi; nie pomoże obchodzenie pól z cudownymi obrazami i urządzenie błagalnych procesji dla odwrócenia »heretyckiej zarazy«. Nie zda się też na nic straszenie ludu djabłami, piekłem i smołą, posyłanie do wybitniejszych wyznawców Kościoła Narodowego listów z pogroźkami albo odczytywanie z ambon »cudownych listów« z nieba pochodzących, a zaopatrzonych podobno pieczęcią i podpisem papieża. Lud polski jest już na tyle uświadomiony i krytyczny, że potrafi ocenić poważną pracę kapłana,

religijną i społeczną i umie ją odróżnić od tuzinkowych szopek kościelnych, które jedynie mogą tylko zaimponować ciemnej masie rozfanatyzowanych bigotów i piskliwych dewotek. Lud polski jest wierzący, głęboko religijny i uznaje pracę kapłana, a brzydzi się lenistwem i nierobstwem. A właśnie tym grzechem zawinił przeciwko ludowi polskiemu kler rzymski. Gdyż zamiast uświadamiać ten lud i oświecać religijnie i społecznie, trzymał go w ciemnocie. Prowadził beztroskie i wygodne życie obfitujące we wszystkie przyjemności i uciechy świata i aby zapewnić sobie środki po temu, wyzyskiwał ofiarność ludu polskiego, każąc sobie płacić przy każdej sposobności za każdy krok, za każdą najmniejszą posługę duchową wprost horendalne ceny, a zato unikał pracy w szkole nad dziatwą i nad dorastającą młodzieżą. Lud polski żywiłowo i masowo garnie się do kapłana narodowego, bo widzi w nim swego brata, przyjaciela i obrońcę, a nie sztywnego »urzędnika papieskiego«. Lud polski szuka prawdy i sprawiedliwości, a te nie znalazł w urzędowym Kościele rzymskim, który służy jedynie interesom warstw uprzywilejowanych, a nie ludowi polskiemu. Parafia narodowa, nowo zawiązana w Lipie stała się błogosławieństwem całej okolicy, gdyż na wieść o powstaniu parafji narodowej i przybyciu kapłana narodowego, potaniały sakramenta, msze i pogrzeby po okolicznych kościołach rzymskich, a żywimy w Bogu nadzieję, że gdy powstanie parafia w sąsiednich Zdziechowicach, spadną dalej akcje rzymskich spekulantów i handlarzy dusz ludzkich. I na to niema rady, dziś na każdym polu wszędzie konkurencja, tylko dzielnie, wytrwale i mężnie idźmy naprzód wpatrzeni w krzyż Chrystusów i szczytne hasła naszego Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, walką, prawdą i pracą, a Bóg nam dopomoże.

Młodzi Narodowcy.

Z pola walki i cierpień.

Grudziądz.

Kościół rzymski widząc piękny rozwój naszej pracy w kierunku krzewienia zasad czystej Ewangelji w Grudziądzu i okolicy, widząc wzmagającą się ilość członków naszej parafji, postanowił nas ostatecznie zlikwidować i zniszczyć. Posługuje się przytem własnymi bojówkami pałkarzy i swym potężnym wpływem na miejscowe, usłużne mu władze, które niestety zapominają, że Konstytucja poręcza wolność sumienia wszystkim obywatelom w Polsce.

Tutejszy rzymski kler, pod komendą starszego ojca od »żywego różańca« ks. Błeryka, rozzuchwalony bezkarnością swych »katolickich« pałkarzy na dworcu kolej. w Toruniu, którzy w kwietniu b. r. napadli na naszą wycieczkę parafjalną i zmasakrowali ją straszliwie, zorganizował tutaj podobną bojówkę. Jeszcze nie zagoiły się rany naszych pobitych ohydnie dzieci, ich nauczycielek, naszego proboszcza, ks. Hajduka i innych członków, a oto, zaraz dnia 31. maja, nazajutrz po pomorskim kongresie »eucharystycznym«, bojówka ta napadła na naszą ubogą szkołkę dla dzieci i w barbarzyński sposób włamawszy się do środka, zdemolowała i zniszczyła doszczętnie wszystko, całe urządzenie, ławki, obrazy, mapy, tabliczki dzieci, powybiła szyby i t. d., jednym słowem, zrujnowała całe wnętrze. Szkoda materialna ogromna. Policja tutejsza dotąd sprawców nie wykryła, choć wszyscy wiedzą, że łatwo ich odkryć na tutejszem rzymskiem probostwie, w sławetnej pałkarskiej »Lidze katolickiej« ks. prałata Dembka.

Od tego czasu muszą nasi wyznawcy strażować każdą noc w kaplicy i przy innych lokalach, bo zostaliśmy postawieni niejako poza nawias prawa. Rozzuchwalone bezkarnością ze strony tutejszych władz bandy fanatycznych rzymskich bojowców



odgrają się dalszymi napadami na Kościół Narodowy. Załączona fotografia przedstawia, do czego prowadzi taka zaiste dziwna tolerancja tej bojówki ze strony policji państwowej i innych władz, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne.

W niedzielę dnia 23. czerwca miało się odbyć pierwsze polskie nabożeństwo na t. zw. Nowej Wsi pod Grudziądzem, gdzie założyliśmy niedawno filję naszej parafii. Na dwie godziny przed nabożeństwem wpadła do naszego lokalu banda bojowców rzymskich; garść naszych wyznawców, którzy ubierali sałę, zmasakrowano pałkami, a ołtarz ohydnie sprofanowano, jak to świadczy zdjęcie fotograficzne zaraz do zajęcia dokonane. Do pomocy bojowcom pospieszyło miejscowe towarzystwo wojaków i straż ogniowa, która toporami porozbijiała krzyż na ołtarzu, lichtarze i wogóle całe urządzenie do Służby Bożej przygotowane. Dwaj członkowie K. N., bracia Ortlewski i Kaszewski, którzy chcieli przeszkodzić demolowaniu sali i ohydnej profanacji ołtarza, odnieśli ciężkie rany. Inni nasi wyznawcy zostali lżej pobici. Policja przypatrywała się wszystkiemu biernie,

a po zniszczeniu lokalu, opieczętowała go i przeszkodziła przez to naszemu nabożeństwu. Sprawcy, o których zdziwieniu religijnem świadczy rozbity toporem krzyż, na którym umieszczono wielki napis »Do Ustępu«, znowu są dla policji dotąd nieznani.

Napad ten stoi niezawodnie w ścisłym związku z wizytą w Grudziądzu rzymskiego biskupa Okoniewskiego z Pelplina. Dostojnik papieski był tu niedawno osobiście na wizytacji i czynił gorzkie wymówki tutejszemu klerowi rzymskiemu, że swą pychą i zdzierstwem doprowadził w Grudziądzu i okolicy do potężnego ruchu za Kościołem Narodowym a teraz nie umie go »zlikwidować«. Dnia 13. czerwca konferencja rzymskich pasterzy, którzy czują, że lud budzi się z tysiącletniej duchowej niewoli, była tak burzliwa, że Jego Ekscelencja biskup Okoniewski z irytacji na swoich podwładnych dostał ataku serca i zaniechał dalszej wizytacji tutejszej — jak mówił — jadem »heretyckim« przesiąkniętej okolicy i udał się z powrotem do Pelplina na wypoczynek.

Na miejsce tej rzymskiej Ekscelencji przybył ratować sytuację jego biskup-sufagan, ks. Dominik. Postanowił on zaskarbić sobie z powrotem serca tutejszych robotników, którzy w ogromnej większości są uświadomionymi socjalistami i należą do Kościoła Narodowego.

Pierwsza wizyta rzymskiego arcybiskupa była też w wielkiej fabryce maszyn firmy »Unja«. Dyrekcja fabryki poleciła spędzić robotników do olbrzymiej hali montażu. Na rozkaz panów dyrektorów znalazły się kwiaty dla rzymskiego pasterza, który gorącymi słowami zachęcał »wiernych« do powrotu pod jedynie święte skrzydła »ojca świętego«, który kocha bardzo robotników i fabrykantów. Niech pędzą precz herezję i socjalizm, bo tylko pokora wobec swych chlebobawców może im zapewnić

wiekuiste zbawienie. Tam w niebie są też wieczyste fabryki, tak jak na ziemi doczesne. Im więcej będą pracować na ziemi, tem większą nagrodę dostaną w niebie! Nakoniec wezwał wszystkich do modlitwy za «ojca św.» w Rzymie i rozkazał klęknąć przed sobą na błogosławieństwo.

Kilku jednak śmielszych robotników nie klęknęło przed rzymską Ekscelencją i zaraz spotkała ich kara. Ob. Lotkowski, choć rzymski katolik, oburzony tą mową, odszedł i zaraz został zwolniony z miejsca, mimo że jest ojcem 2 dzieci. Ob. Szczepański, nasz wyznawca, ojciec 6 dzieci, otrzymał 14 dniowe wypowiedzenie z pracy i t. d. Wizyta rzymska miała ten jedyny skutek, że parafia nasza znowu powiększyła się o kilkadziesiąt dusz. Widząc pychę rzymską, infuły, pastorały, fjolety, z jednej strony, a złość i zemstę z drugiej, naród coraz bardziej poznaje, że idea Chrystusowa i papieństwo do siebie absolutnie nie pasują.

Prześladowania ze strony władz tutejszych nie ustają. Dnia 14 czerwca otrzymał nasz ks. Hajduk znowu wyrok na 6 tygodni aresztu, za to, że dnia 23 września i 13 października z. r. prowadził pogrzeby wyznawców K. N. Onegdaj skazano znowu naszego zasłużonego przewodnika w tutejszym Sądzie okręgowym na 2 miesiące więzienia za rzekomą »obrazę« dwu policjantów. W listopadzie ub. r. podczas przerwy w toczącym się również przeciw ks. Hajdukowi procesie, miał on nazwać tych policjantów, rozpędzających brutalnie naszych wyznawców, »fornalami papieża«. Mimo nieprzyznania się do winy, Sąd na podstawie zeznań świadków, skazał ks. Hajduka na tak ciężką karę.

Walka ta o prawdę Bożą bogaci nas jednak duchowo i praca nasza rozwija się nader owocnie. Zniszczeni jesteśmy natomiast materialnie w sposób straszliwy i dlatego gorąco apelujemy nie tylko do naszych współwyznawców, lecz wogóle do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc. Ofiary prosimy łaskawie nadsyłać na adres ks. prob. Hajduka, Grudziądz, pl. 23 stycznia 8. Musimy ponosić ciężkie koszty sądowe, a nadewszystko przed jesienią zbudować lokal pod szkołkę dla naszych biednych dzieci. Liczymy, że z nich wyrosną prawdziwi chrześcijanie, wierni wyznawcy dziś przez rzymian sprofanowanego krzyża. Pozdrawiamy serdecznie wszystkich braci i siostry i dziękujemy za liczne słowa pociechy i pomoc w ciężkiej chwili walki o istnienie naszej placówki.

Komitet parafjalny w Grudziądzu.

Czy to po chrześcijańsku?

Wiśnicz Nowy koło Bochni.

Kościół Narodowy w Wiśniczu żyje, mimo prześladowań ze strony wielce zacofanego proboszcza rzymskiego, Króla. Dopuszcza się on rzeczy, które dają mu świadectwo bardzo marne. Małe dzieci narodowców wyprowadza umyślnie z kościoła mszcząc się na nich. To nie jest kultura księże Królu i o tem wyższe Władze Państwowe wiedzieć będą. Książd Król nie tylko jest niekulturalny, ale jeszcze odgrywa rolę wielkiego aroganta. Kiedy przechodzi koło niego proboszcz narodowy i pochwali Pana Boga, nie raczy odpowiedzieć. Przypomnij sobie księże Królu, że jeden z twoich poprzedników poszedł z Wiśnicza, nie z honorem. Żeby i Ciebie coś podobnego nie spotkało. Powinien Cię Biskup Wałęga przez sitko przesiać.

Narodowiec z Wiśnicza.

Pierwsza komunja święta w kościele papieskim!

Jarocin.

Ostatnio parafia nasza przeżywała kryzys z braku księży w Kościele Narodowym, a kler rzymski opublikował, że Kościoła Narodowego w Jarocinie już niema, kłamiąc ja-

koby wyznawcy wrócili do Kościoła papieskiego. Nie długo trwała ta uciecha, albowiem dnia 8 maja r. b. przybył do nas ks. proboszcz Franciszek Kaczmarczyk i objął naszą znękaną parafję, do której tłumy ludzi cisną się pewnym krokiem. Nasz ks. proboszcz idzie między lud, pragnie poznać jego dolegliwości, poświęca się pracy parafjalnej, dając prawdziwy wzór życia chrześcijańskiego, czego nie chciał nigdy uczynić żaden ksiądz rzymski.

Nastał dla nas nowy okres prześladowań, parafja nasza stanęła znowu w szereгах walczących.

W uroczystość Bożego Ciała Kościół papieski urządził pierwszą komunię świętą dla dzieci, nibyto przygotowanych do godnego przyjęcia Pana Jezusa do serc swoich. Komunia święta odbyła się o godzinie 8 rano, po której dzieci udały się »tępić herezję«, jako jedyny środek do uzyskania zupełnego odpustu. I tak o godzinie 11 około 200 dzieci, opasanych wstęgą niewinności, obległy dom, w którym odprowadzał Mszę św. ks. Kaczmarczyk, poczęły rzucać kamieniami, krzycząc niesamowicie, używały bluźnierczych i trywialnych wyrażen na temat religijnych uczuć wyznawców Kościoła Narodowego. Jedna z wyznawczyń naszego Kościoła usiłowała się ukryć w korytarzu, zaś sześciolatnia jej córeczka zaplątała się w tłumie tak, że ją pobito i pokaleczono, rzucając o bruk ulicy. Ojcowie napastników na czele z księdzem prefektem stojąc, przypatrywali się barbarzyńskim czynom, i dodawali otuchy do dalszych ekscesów.

Wezwano policję, która z opieszałością rozpędziła napastników. Od tego też czasu działwa szkolna pod przewodnictwem ks. prefekta nie pozwala przejść spokojnie naszemu Księdzu Proboszczowi, rzucając za nim kamieniami, używając przytem ulicznych wyrażen, obrażających wstydlivość.

Tak wychowują księża rzymscy dzieci w szkole i w kościele, którym nie dają a odbierają raczej wielką miłość dla bliźnich, tak niezbędną w społeczeństwie i w rodzinie. Szerzą nienawiść do wszystkich i do wszystkiego.

Niesłychaną jest bowiem rzeczą, aby w Państwie Polskiem o wolność, którego walczyliśmy kosztem ran naszych i krwi, nie pozwalano się nam modlić w języku polskim, ojczystym i by bezczeszczono nasze uczucia religijne przez ludzi tępiących rzekomo wszelkie zło.

Oświadczamy, że żadne szykany, czy represje wynikające z naszego wyznania nie zdołają zatrzeć w nas uczuć religijnych pielęgnowanych w sobie od dzieciństwa. Gotowi jesteśmy życie nasze złożyć na ołtarzu idei Kościoła Narodowego. Żadna siła fizyczna moralnie nie zdoła nas zgniebić, gdyż mamy zaszczyt żyć i cierpieć dla Chrystusa.

N—k.

Z nami Bóg!

Gorzaków.

Parafja nasza z powodu ostrej zimy przeżywała ciężki kryzys duchowy i materialny. Gruba warstwa śniegu, która przykryła ziemię, ujemnie oddziałała na serca naszych parafjan. Zdawało się, że koniec zimy będzie początkiem rozkładu naszej parafji—tembardziej, że wróg »jako lew ryczący okrażał nas, patrząc kogoby pożarł«. Nie zbadane jednak są wyroki Boże! Oto podmuch wiosennego wiatru poruszył skamieniałe serca Gorzkowiaków, razem ze Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa powstaje nasza parafja z martwoty ducha, z zimowego letargu, wypełniają się z powrotem wiernymi mury świątyni, rozbrzmiewa znów potężne Alleluja!

W dniu ósmym maja przybywa do nas Najdostojniejszy Ksiądz Bp. Jasiński w towarzystwie Ks. Bp. Władysława Farona, których spotyka liczna banderja na

czelu z ob. Kisielewiczem. Przed bramą tryumfalną wita Dostojnych Gości prezes Komitetu Stanisław Makuch, a w kościele nowy nasz proboszcz Ks. Józef Naumiuk, potem następuje poświęcenie kościoła, oraz suma, odprawiana przez Ks. Bp. Jasińskiego, podczas której chór parafjalny razem z orkiestrą zorganizowaną przez braci Chachajów wykonuje Mszę Hayden'a »Do Ciebie Odwieczny Panie«. Przepięknego kazania Ks. Bp. Jasińskiego o Macierzyństwie Najśw. Marii Panny, słucha tysiące wiernych ze łzami w oczach. Przed nieszporama 60 dzieci przystępuje do sakramentu Bierzmowania.

Dzień ósmy maja będzie pamiętał każdy nasz parafjanin aż do śmierci, a szczególnie moment pożegnania księży Biskupów, kiedyto orkiestra grała marsza, a z tyśiącą piersi wyrzywały się okrzyki »niech żyje Ks. Bp. Jasiński, niech żyje Ks. Bp. Faron, niech żyje Polska, niech żyje Ameryka«.

Od tego czasu parafja gorzkowska poczęła jeszcze szybciej się podnosić, a parafjanie stali się bardziej ofiarni tak, że od trzynastego kwietnia do dwudziestego maja wypłaciliśmy 1.200 zł. długu, wyprawiliśmy wewnątrz kościół, zbudowaliśmy wielki ołtarz, który wymurował ob. Kisielewicz, z czystej dębiny zrobiliśmy sufit i konieczny chór.

W pracy tej najwięcej pomagał ks. proboszczowi ob. Jan Pułaski z Bobrowego, który zajmował się zbieraniem drzewa na sufit i na rusztowanie oraz kierował robotami ciesielskimi.

Oprócz tego Ks. J. Maumiuk zdołał zabezpieczyć plac, na którym pobudowany jest nasz kościół przez zawarcie kontraktu z osadą Gorzków.

Rzymski proboszcz Ks. Szepietowski stracił już teraz nadzieję rozbicia naszej parafji, co więcej sam ma dużo kłopotu ze ściąganiem kościelnych podatków, ponieważ jego parafjanie nie chcą płacić na bezcelowy remont starego, zmurszałego kościoła, który według opinii inżyniera, w krótkim czasie runie.

Komitetowy.

W czwartą rocznicę cierpienia i walki.

Jastkowice.

Dnia 29 czerwca b. r. w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła minął czwarty rok od chwili, kiedy poniewierany i gnębiony lud jastkowicki, zerwał z papieskim Kościołem i zrzucił z siebie kajdany duchowej, rzymskiej wiekowej niewoli i wolny od przesądów i zabobonów stanął pod Krzyżem Chrystusowym, na gruncie zasad Jego ewangelji, do ciężkiej walki w obronie wolności sumienia i własnych praw. W ciągu czterech lat parafja jastkowicka w walce z klerem rzymskim złożyła niezbite dowody heroicznego męstwa, poświęcenia i ofiarności. Lud jastkowicki nie uląkł się klątw rzymskich, nie załamał się wobec nakazów starostów, wyroków sądowych i więzienia. Nie cofnął się nawet wobec bagnetów policji. Jastkowiczanie wytrwali na swym posterunku, mimo niesłychanych prześladowań i teroru, wiernie pod sztandarem świętej idei Kościoła Narodowego. To też dzień 29 czerwca, jako czwartą rocznicę istnienia naszej parafji narodowej obchodziliśmy nader uroczystie, a to tembardziej, że w dzień ten wypadły i inne uroczystości parafjalne, urządzone dzięki inicjatywie i staraniom naszego kochanego i niestrudzonego w pracy proboszcza ks. Adama Jurgielewicza. A mianowicie uroczystość pierwszej Komunii dzieci i poświęcenia sztandaru. We wspomnianych uroczystościach wzięli udział zaproszeni przez ks. proboszcza, Ks. rektor Michał Kronenberg z Krakowa oraz ks. Zygmunt Gozdalski proboszcz sąsiedniej parafji narodowej w Lipie. O jakżeż radowały się serca nasze na widok 40dziatek, które w bieli z rozpromienionymi obliczami zebrały się o go-

dzinie 8 rano przed mieszkaniem naszego ks. proboszcza, skąd po przemowie Ks. rektora w procesji uroczystej wśród śpiewu udały się do Kościoła. Przed Kościołem znów przemówił ks. rektor do zgromadzonych rodziców i dzieci o »wartości wiary i znaczeniu chrztu w życiu chrześcijanina«. Przed Komunią św. zaś odebrał ks. rektor od dzieci ślubowanie wierności dla zasad Kościoła Narodowego, oraz posłuszeństwa, czci i miłości względem rodziców, jakoteż uroczyste przyrzeczenie powstrzymania się aż do 18 roku życia od alkoholu i tytoniu. Za przykładem pierwotnych Chrześcjan, przystąpili do Stołu Pańskiego i rodzice dzieci. Po Mszy św. komunijnej rozdał ks. Jurgielewicz dzieciom piękne pamiątkowe obrazki oraz podejmował je skromnym wspólnem śniadaniem.

Na sumę napełniła się ludem nasza obszerna kaplica, nie mogąc pomieścić swoich i obcych, przybyłych z dalszych stron Małopolski i dawnej Kongresówki. Uroczystą sumę w asyście ks. Gozdalskiego odprawił ks. Jurgielewicz, zaś ks. rektor Kronenberg wygłosił podniosłe kazanie nawiązując do śmierci męczeńskiej św. Piotra i Pawła, oraz prześladowań, walk i cierpień pierwotnego Kościoła; przedstawił w słowach pełnych siły i zapału prześladowania, cierpienia i walki Kościoła Narodowego w konstytucyjnej wolnej Polsce w dobie obecnej. Po sumie odbyło się poświęcenie nowego sztandaru. Podniesieni na duchu, zagrzeni i pokrzepieni słowem Bożem, zachęcani do wytrwałości i męstwa opuszczaliśmy kaplicę rozchodząc się do naszych domów i zachowując w sercach naszych niezatarte wspomnienia opisanych uroczystości, oraz wdzięczność dla naszego ks. proboszcza i przybyłych do nas kapłanów.

Komitet parafjalny.

W obronie zaśniedziałych skarbów.

Izbica Kujawska.

Taki dział winni wstawić XX. Misjonarze od św. Rodziny w swym miesięczniku, wydawanym w Górcie-Klasztornej koło Łobzenicy, zamiast działu »w obronie wiary«, w którym starają się bronić nie wiary Chrystusa, gdyż teje nie posiadają wcale, a nie mając innej bronią zaśniedziałych skarbów, gdyż ich wiarą jest materializm, z którym w parze kroczy kupiectwo, zanik obyczajów i pogaństwo.

To też nic dziwnego, że kościół rzymski dalekim jest od pięknej ideologii Jezusa Chrystusa.

W jednym z Nr. wyczytałem taką apologetykę: »Powiedz przyjacielu, ileś zapłacił księdzu przy spowiedzi?... Ile dostanie ksiądz za każde — czy to w dzień czy w nocy — zaopatrzenie chorego?... Ile płaci się jemu (księdzu) za jego działalność tak wyteżoną w towarzystwach?...« O obłudnicy! i nie wstydzilibyście się wyciągać swoje brudne ręce do robotnika-nędzarka po zapłatę za spowiedź?... Czy zaopatrzenie chorego w nocy należałoby liczyć około 20 złotych plus podwoda, a w dzień 2 grosze mniej?... Ciekawi mnie bardzo o jakiej to pracy w towarzystwach piszą Misjonarze; czy czasem nie o wieczorkach we dworze, u lekarza, aptekarza, czy p. profesora?... O ile o takich, to dlaczego nie żądają za tak piękną... pracę od nich zapłaty?... Pisząc to, pytam Was XX. Misjonarze, co znaczą słowa Chrystusa »darmoście wzięli, darmo dawajcie?»

W dalszym ciągu ich apologetyki, motywuja sprawę pobierania opłat na przykładzie następującym: Pewien socjalista kupił sobie wspianiałą willę krytą dachówką koloru czerwonego, a kiedy zapytany — dlaczego nie daje gotówki na biednych towarzyszy, miał tak odpowiedzieć ów mąż, »że wystarczy, aby dach jego willi pomalowany był na kolor czerwony, a o rozdaniu pieniędzy ani myśli«. Co za idjo-

tyczne porównanie i to ze socjalistą, w dodatku przez kler rzymski zwalczanym, które nie przeszkadza im wzorować się o ile chodzi o mamonę. Ten przykład to jakoby świętość, na którym się wzorują i dlatego sama spowiedź, pojechanie do chorego i chodzenie po towarzystwach ma być tym dachem — kapłańskiego oddania się ludzkości!

Dalej wywodzą się o wydatkach, jakie oni ponoszą, a w końcu podają: «Zresztą jeżeli (księża) dorobili się majątku, powinni na mocy przepisów kościelnych obrócić takowe na dobre cele».

Dobrym zaś celem będzie napewno wyposażenie, lub pozostawienie spadku jedynej swej »siostrze«-gosposi, co osobiście miałem możność zauważyć, że taka »siostra«-gospośia potrafi chodzić nawet w księżych futrach i sygnetach na palcach, o czem wkrótce napiszę.

Więc pytam was »prawdziwi kapłani« czciciele »Rzymu« na co wam bogactwa? Wszak celem naszym jest, nie wzbogacanie materialistyczne, a wzbogacanie ducha swego skarbami Królestwa Niebieskiego, które wiecznie naszymi będą.

J. A. Adamczewski.

Umęczony krucyfiks.

Kraków.

Skutki akcji rzymskiej zaczęły się w tym roku słynnym napadem toruńskim na nasze dzieci i niewiasty oraz bezbronnych mężczyzn. Potoczyły się dalej wyłobionym aprobatą klerykalizmu korytem do Lwowa, wieńcząc się żackimi haraburdami uniwersyteckich korporantów. A teraz znowu wandalizm rozpasanych fanatyków rzymskich dokonał w Grudziądzu osobliwego najazdu na naszą kaplicę. Łamał, gwał, miotał o ziemię, co tylko napotkał wewnątrz po drodze a nielicznych strażników wolnego sumienia poranił krwawo inspirowany zgóry serwilizm »sprawnych« organizacji Wojaków i Straży Pożarnej. Czy na tem koniec, trudno przewidzieć!

Przygotowani jesteśmy na nowe eksperymenty, na ekscesy niewolników ciemnych, które świadczą o poziomie etycznym i motywach stosowanych metod.

Ze dokonywano tam czynów swoich z premedytacją i nienawiścią — mówi o tem krzyż, symbol całego chrześcijaństwa — znak męki, ofrary i zwycięstwa, z bezczeszczonego.

Złamana ręka figury Chrystusa podtrzymuje, włożoną tam dłonią obrońcy papizmu, kartkę z napisem: »Do Ustępu«.

Interpretację autentycznej fotografii i zajścia opisanego w korespondencji pozostawiamy całkowicie tym wszystkim, którzy czytać będą niniejszy numer.

Zaznaczyć wypada tylko jedno, że stan taki trwa już przeszło lat siedm, od chwili, kiedy na ziemi ojczystej, wolnej i niepodległej stanęła pierwsza stopa kapłana Narodowego.

Przybyliśmy i działamy wśród Narodu Polskiego, wyłącznie własnymi siłami i sumieniem legalnie. Przed oczyma naszymi, niby na ekranie filmowym stoi kabalistyczna cyfra **111**. Zwiastuje ona wszystkim obywatelom, wedle Konstytucji Rzeczypospolitej, słowo o brzmieniu doniosłem: **wolność!**

Wolność prawdziwej własności posiadania każdego **człowieka**.

Wolność sumienia przedewszystkiem, a także i przekonań religijnych.

Wolność stosunku człowieka do istoty najwyższej, do Boga, do bliźnich, do wszechświata.

Wolność wedle koncepcji chrześcijańskiej, wedle słów Ukrzyżowanego Boga-Człowieka.

...Ale obwarowaną konkordatem politycznej religijności — niestety. I dla nas prześladowanych liczba ta stanowi, jeśli nie utopję to w najlepszym razie **przedwiośnie wolności**, dającej kiedyś możność ewolucyjnego realizowania ideałów Chrystusowych. Grottger skopiował obraz z okresu naszych powstań narodowych, gdzie krzyż był wieszakiem rysztyunku wojennego moskiewskich żołdaków. Niedawno w Niemczech był proces malarza, który przenośnie odzwierciedlił duszę militarystyki niemieckiej. W Polsce niepodległej **żywa ręka**. »polaków-katolików« Chrystusa figurę zrzuciła z krzyża, pisząc »Do Ustępu« symbolowi Tego, który powiedział »Wszystko przemienie, ale Słowa Moje nie przeminają«, a gdy konał na podobnym drzewie, w obliczu swych nieprzyjaciół westchnął: Ojczyzmo odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią!

Ks. Adam Walichiewicz.

Mocna robota.

Marjampol.

W »Polsce Odrodzonej« spotykam dużo korespondencji o życiu, wysiłkach i pracy wielu parafji na niwie Kościoła Narodowego, a prawie nie znajduję wiadomości z parafji położonych nad Wisłą w ziemi lubelskiej, gdzie powstaje silna twierdza naszego Kościoła, z których na ostatniem posiedzeniu Rady Kościoła utworzono dziekanat grabowski. Najstarszą parafją w tych stronach jest Grabówka, w której żyje dzielny lud, gdzie za czasów probostwa ks. Kalinowicza wybudowano piękny kościół w roku ubiegłym, którego jednak po dziś dzień nie pokryto, lecz jest nadzieja, że się to stanie w najbliższym czasie. Na prawym brzegu Wisły przyczaiła się wioska Świeciechów, w której lud pełen wiary, chęci i zapału, jednością silny, kroczy zdecydowanie przy współpracy ks. prob. Pękali ku lepszemu jutru mimo procesów, jakie watykanianie wytoczyli narodowcom, zwłaszcza o posiadanie cmentarza, w sprawie którego wyroki sądowe wypadły na korzyść narodowców.

Na północ od Świeciechowa powstała nasza parafja z siedzibą w Marjampolu, skąd w niedługim czasie przeniesie się jej siedzibę do sąsiedniej wioski Prawna. Żywa praca rozpoczęła się tutaj po moim przyjeździe w marcu bieżącego roku, gdzie lud pragnie prawdziwego życia chrześcijańskiego, chętnie przychodzi na nabożeństwa, słucha Słowa Bożego, umoralnia się i wyrabia sobie wyższy światopogląd w dziedzinie ducha swojego.

Obóz watykański został tem silnie zaniepokojony, powstał u nich silny popłoch i ażeby hodurowcy nie zawładnęli zupełnie sytuacją, zmieniono starych księży watykańskich w sąsiednich Rybitwach i w Prawnie, a na ich miejsce przysłano świeżych. Jednak zmiana ta nie poprawiła im sytuacji, bo tylko szyld trochę umyto. Ponadto w sąsiedztwie urządzają watykanianie misje, na których kaznodzieje plotą stare bzdury, puszczają w obieg nowe kłamstwa i przed wystawionym Najśw. Sakramentem każą ludowi przysięgać, iż nikt nie pójdzie do Narodowego Kościoła. Światlejsi wieśniacy wychodzą z takich misji niezadowoleni, nierzadko zgorszani, a zarazem zaciekawieni, co to jest ten Kościół Narodowy, którego watykanianie się tak obawiają; przychodzą na nabożeństwa, rozkoszują się niemi i proszą księży narodowych, by i u nich urządzić nabożeństwa, aby dać ich sąsiadom i otoczeniu zaród nowego życia religijnego.

W ostatnich czasach odbyły się nabożeństwa w Wojciechowie koło Piotrowina i w Sadkowicach przy nader liczny udział osób zgromadzonych z najdalszych stron, którzy z zachwytem i w skupieniu wysłuchali nabożeństwa i nauk głoszonych przez księży narodowych. Do wymienionych miejscowości jeździłem z ks. Pękala, a nas tutaj zastępowali młodszy kapłani. Będący u mnie przez kilka tygodni ks. Stanisław

Kędzierski, obecnie przeniesiony do Podwysokiego, rokuje najlepsze nadzieje jako kapłan w naszym kościele. Jaka orientacja panuje w stosunkach społecznych w tych stronach, niech świadczy fakt dokonany w gminie Annopol, gdzie przy wyborach do Rady Gminnej w obecności p. Starosty janowskiego wybrano 3 narodowców z Grabówki, 3 ze Swieciechowa i 6 żydów. Cała więc gmina stoi pod zarządem mniejszości wyznaniowych. Niech żyje i rozwija się Kościół Narodowy!

Ks. J. Kwolek.

Zgrzyty.

A Zygmunt milczał! W dniu 29 czerwca b. r. gościł Wawel szczątki śmiertelne generała Bema, które wracały z tułaczki pośmiertnej z dalekiej Syrii do Tarnowa. Bem, po upadku powstań polskiego i węgierskiego, na których stał czele, wyemigrował do Turcji. Tam przyjął islam w nadziei uzyskania pomocy dla rodaków. Umarł na dalekiej ziemi. Na rozkaz jednak marszałka Piłsudskiego wróciły do ojczyzny — już tylko szczątki śmiertelne. Cały naród witał je z entuzjazmem — podobnie, jak wyklętego przez episkopat rzymski Słowackiego — prócz kleru, na którego skinienie i biją dzwony spizowe. Dzwon wawelski Zygmunt tym razem jednak zamilkł! A majestat tej ciszy był symbolem pietyzmu Narodu dla Zwycięzcy na marach, był hołdem miljonów żywo bijących serc dla Matki-Ojczyzny.

Do wszystkich czytelników, prenumeratorów i odbiorców kolportażu „Polski Odrodzonej“.

Nr. 14. naszego pisma jest numerem ostatnim, wysłanym tym wszystkim, którzy zalegają z zapłatą. Obowiązkiem świętym każdego z nas jest, by natychmiast wysłać załączonym czekiem P. K. O. swą należność. Książki administracyjne wykazują duże braki w uiszczaniu prenumeraty. Jeśli więc nam zależy, aby »P. O.« należycie się wywiązywała ze swego zadania — czuwać ustawicznie musimy nad tem, co jej w pierwszym rzędzie winniśmy. Bo tylko tym sposobem umożliwimy jej egzystencję i pracę. Tyczy to się także i tych komitetów niektórych naszych parafij, które dotąd niestety bagatelizowały sobie nawoływania administracji organu naszego Kościoła. Tak samo powinni o tem pamiętać i Bracia nasi z za Oceanu, czytający nasze pismo i zajmujący się żywo przejawami życia religijnego wyznawców Kościoła Narodowego w Polsce. Dobro sprawy naszej organizacji i jej rozwój w Ojczyźnie wymaga ofiar. Ofiary zaś te stają się obowiązkiem naszym a w stosunku do innych potrzeb życia codziennego są one minimalne. Pod żadnym więc pozorem zaniedbywać nam tego niewolno. W spoiwości, solidarności pracy konsekwentnej na niwie Kościoła Narodowego i w zrozumieniu jego zasad spełnianych w życiu praktycznym — leży nasza siła i zwycięstwo. Istota demokracji zaznacza się tylko w wysiłkach kolektywnych tam, gdzie wspólna płaszczyzna życia ze znamieniem wielkiej Idei łączy wszystkich — w jedno ciało, jednym duchem ożywione! Co więc usta wypowiadamy, stwierdźmy czynem!

Wydawnictwo „Polski Odrodzonej“.

Odpowiedzi Redakcji.

P. T. Korespondentom do wiadomości. Nadsyłane artykuły czy korespondencje do druku proszę pisać tylko na jednej stronie arkusza, proszę nie żałować papieru. Dwustronnie, bowiem pisane sprawiają wiele kłopotu zecerom, którzy tracą niepotrzebnie czas i przedłużają tym sposobem drukowanie pisma. Uprasza się też pisać wyraźnie i czytelnie lub zbytnio nie tłoczyć biednych liter, jak śledzi w beczce.

Ks. I. Kahane — Bydgoszcz. Wysłaliśmy. — Braterskie pozdrowienie.

Ks. F. Kaczmarczyk — Jarocin. Zamówienie pieczęci uskutecznione, wysłamy za zaliczką. Na wskazany adres do Sremu damy kolportaż. Jeśli jest grunt proszę organizować w porozumieniu z biskupem djecezalnym i swoją parafią. Niewolno nam się zrażać. W okresie młodości jest największa twórczość. Korespondencja umieszczona. — Bratnie pozdrowienie.

Ob. J. Brokowski — Łapy. Bogu należy podziękować i za tych sześć, inni i tego nie byli w stanie otrzymać, bo numer 13. „P. Odr.“ został skonfiskowany. Wszystkie numery, które wyekspedjowaliśmy przed zarządzeniem Starostwa, były skrupulatnie sprawdzone co do ilości i adresów. Znalazł się więc jakiś amator a za to już Redakcja nie odpowiada. Proszę reklamować. — Cześć!

Ks. R. Gostyński — Żyrardów. Wskutek nieuwagi wysłaliśmy, teraz atoli zastosujemy się wedle życzenia Waszej Wielebności.

Ks. Bp.-el. Wł. Faron — Zamość. Za słowa otuchy serdecznie dziękujemy; w miarę możności umieszczać stopniowo będziemy nadesłane artykuły. — Pozostajemy z wyrazami czci i braterskiego oddania.

Ks. Leon Miłkowski — Lublin. Stosownie do intencji, uczynimy to. Ciekawy jest ten bojkot, niemający nic wspólnego z ideologią.

Na walkę z alkoholizmem złożył ob. Leon Kempski z Tustanowic 2 zł.

Pokwitowania. Prenumerata zagr.: Ks. Ławnicki dol. 4. *Fundusz pomocy dla parafii w Grudziądzu:* Członkowie parafii K. N. w Warszawie: Mazur 1 zł, Rogala 1 zł, Leskowa 3 zł, Szymczykiewicz 5 zł, Tomaszewska 1 zł, Moczyński 1 zł, Skolimowski 1 zł, Kretkiewicz 1 zł. Drobne ofiary 3'50 zł. Razem 17'50 zł. Ob. ob. Podsiad i Hazewicz z Bostonu po 1 dolarze. Ob. J. K., Kraków-Podgórze, na Seminarjum Duchowne P. N. K. K. 3 zł.

Serdeczne dzięki!

KALENDARZYK BIBLIJNY.

LIPIEC 1929.

(Pożytecznie jest przeczytać codziennie cały ustęp Pisma św., z którego dany wiersz jest wzięty, i nad nim się zastanowić).

16. W. Jeśliśmy o co prosili według woli Jego, słyzy nas	1 Jan. 5:14.
17. S. Abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra	Rzym. 12:2.
18. C. Za wszystko dziękujcie; albowiem tać jest wola Boża	1 Tesal. 5:18.
19. P. Będziecie li powolni, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie	Izaj. 1:19.
20. S. Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi	Mat. 6:10.
21. N. Przez którą wolę jesteśmy poświęceni	Hebr. 10:10.
22. P. Jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z duszy wolę Bożą	Efez. 6:6.
23. W. Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę Twoją	Hebr. 10:7.
24. S. Ktobykolwiek czynił wolę Ojca Mojego.. ten jest bratem Moim	Mat. 12:50.
25. C. Obrat cię, abys poznał wolę Jego	Dzieje. 12:14.
26. P. Jeślić to wiecie, błogosławieni jesteście, jeśli to uczynicie	Jan 13:17.
27. S. Chociaż mię każdego dnia szukają	Izaj. 58:2.
28. N. Bądź wola Twoja... na ziemi	Mat. 6:10.
29. P. Wyrozumiewał wszystkie litości Pańskie	Ps. 107:43.
30. W. Ta jest wola Boża, to jest poświęcenie wasze	1 Tesal. 4:3.
31. S. Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie	Łuk. 22:42.

Z kancelarji djecezji wschodniej P. N. K. K. w Polsce.

Ks. Czesław Skibiński, na mocy suspenzy, przestał pełnić funkcje kapłańskie w Kościele Narodowym i został wykluczony z grona kapłanów djecezji wschodniej.

(—) *Ks. bp.-el. Władysław Faron.*

Fotografie z ostatniego Synodu Kościoła Narodowego w Polsce (Kraków 1929)

są już na wyczerpaniu; nabyć je można w administracji „Polski Odrodzonej“ za nadesłaniem należytości 3'05 zł.